Wydanie wieczorowe (6 kolumn).

GAZETA ŁÓDZKA

Cwartek, 23 Listopada 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 324.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa sie za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Po zgonie Cesarza Franciszka Józefa.

Ostatnie chwile Franciszka Józefa.

O przebiegu choroby cesarza, biuro korespondencyjne Wilhelma otrzymało następujące autentyczne szczegóły:

Choroba monarchy rozpoczęła się mniej więcej przed trzema tygodniami zupełnie nieznacznym katarem, który niejednokrotnie związany był z wydzielaniem się śluzu. Dopiero dnia 8 b. m. pojawiły się lekkie bóle w okolicy prawej opłucnej. Dn. 12 b.m. cesarz uczuł po raz pierwszy ból w prawem płucu, lecz nadworny lekarz dr. Kerzel, który badał monarchę codziennie, nie stwierdził zapalenia płuc. Dnia 15 b. m. nastąpiła zmiana, budząca pewne obawy, przyczem cesarz począł cierpieć na brak apetytu, przy jednoczesnem pojawieniu się gorączki. Cesarz uczuł się słabym, a po przejściowem polepszeniu się we czwartek, stan jego zdrowia pogarszał się w piątek i sobotę przez potęgowanie się temperatury i zwiększające się osłabienie. Pomimo to cesarz pracował jak zwykle.

W poniedziałek wieczorem nastąpiło lekkie zmącenie świadomości i cesarz udał się do łóżka wcześniej, niż zwykle. Oskrzela były ciągle jeszcze wolne, a jedynie tylko wysoka jeszcze gorączka w związku z sędziwemi latami monarchy mogły budzić pewne obawy. Onegdaj rano ceraz wstał rozgorączkowany i czuł się bardzo osłabionym. Wbrew zwyczajowi polecił przysunąć sobie fotel do stołu. Rano cesarz wypił filiżankę herbaty i zjadł dwa kawałki szynki, o godz. 8 rano spożył szklankę mleka zsiadłego. Na śniadanie cesarz nie jadł nic prawie, zaś wieczorem spożył talerz esencjonalnego buljonu i kawałek kury. Następnie cesarza opadły siły do tego stopnia, że około godz. 6 sam zażądał, by go przeniesiono do łóżka. Świadomość poczęła mętnieć. Lekarz przyboczny dr. Kerzel i prof. dr. Ortner nie odstępowali monarchy. Ciągle jeszcze, pomimo ciężkiego stanu, lekarze skłaniali się do poglądu, że jeżeli już nie polepszenia, to w każdym razie spodziewać się należy jednak 2—3-dniowego trwania procesu chorobowego.

Cesarz leżał na łóżku spokojnie; nie słyszano ani rzężenia, ani ciężkiego oddechu, ani jęku. Córka cesarza, arcyksiężna Marja Walerja i wnuczka, księżna Elżbieta Windischgrätz przybywały kilkakrotnie do łoża chorego. O godzinie 7-ej wieczorem lekarze zbadali stan cesarza, który był pogrążony w głębokim śnie. Gdy pomiędzy godziną 8 a 9 lekarze podeszli do łoża monarchy, skonstatowali ku swemu przerażeniu, że spodziewać się już należy tylko katastrofy. Zawezwano pośpiesznie arcyks. Marję Walerję, która udała się na dworzec kolejowy, na spotkanie córki.

Kapelan nadworny Seidl udzielił cesarzowi ostatniego namaszczenia w obecności członków rodziny cesarskiej, którą tymczasem zawezwano, oraz licznych członków dworu. Bezpośrednio po nastąpieniu katastrofy kapelan Seidl odprawił mszę żałobną w kaplicy dworskiej. Monarcha leżał jak gdyby pogrążony w spokojnym śnie, z rękami złożonemi jak do modlitwy.

Gdy członkowie domu cesarskiego opuścili komnatę zmarłego, straż honorową przy zmarłym monarsze objęli dwaj służbowi adjutanci przyboczni. W sąsiednim pokoju modlili się dwaj duchowni.

O śmierci cesarza zakomunikowano bezzwłocznie cesarzowi Wilhelmowi w w wielkiej kwaterze głównej.

Nie ustalono jeszcze ceremonjału i daty pogrzebu. Ciało cesarza zostanie złożone w grobach kapucyńskich prawdopodobnie w piątek lub sobotę. Trumna zgasłego monarchy będzie postawioną obok trumny cesarzowej Elżbiety.

Cesarz Franciszek Józef I.

Cesarz Franciszek Józef I, urodził się 18-go sierpnia 1830 roku był synem arcyksięcia Franciszka Karola (drugiego syna ces. Franciszka II i Marji Teresy, córki królowej Karoliny neapolitańskiej) i księżniczki Fryderyki Doroty Zofji bawarskiej (córki króla Bawarji, Maksymiljana). Nie był bezpośrednim następcą tronu, jednakże stosunki rodzinne ułożyły się w ten sposób, że w przewidywaniu tej możliwości, otrzymał wykształcenie suwerenowi odpowiednie.

Pomiędzy nauczycielami młodocianego arcyksięcia znajdowali się: hr. Bombelles i hr. Coronini, prof. Hoffar, ks. Rauscher (pierwszy arcybiskup wiedeński) itd.

W arkana wiedzy i sztuki państwowej wtajemniczał go, między innymi, książe Metternich.

Pierwszych zasad sztuki wojskowej uczył go pułkownik von Hauslab.

Jako 15-letni młodzieniec wstąpił w szeregi armji czynnej, w r. 1847 był po raz pierwszy przedstawicielem cesarza Ferdynanda w Preszburgu przy instalacji arc. Stefana na godność palatyna.—W r. 1848 został mianowany namiestnikiem Czech, jednakże udał się wpierw do Włoch, gdzie pod wodzą flm. Radetzky'ego otrzymał w bitwie pod Santa-Lucia pierwszy chrzest ognia. Powstanie czeskie w Pradze i inne zamieszki w państwie położyły koniec misji namiestnikowskiej. Wypadki te przyspieszyły zamiary włożenia na głowę młodego arcyksięcia korony cesarskiej, co też, po usunięciu różnych trudności, z których główną była abdykacja ces. Ferdynanda i zrzeczenie się praw do korony ze strony tegoż brata (ojca ces. Franc. Józefa), nastąpiło w grudniu 1848.

Pierwsze lata panowania były nader pomyślne. Zwycięska kampanja włoska pod wodzą flm. Radetzky'ego, stłumienie (z pomocą Rosji) długiego i szczęśliwie dla Węgier rozpoczętego powstania (1849), nareszcie rozwiązanie sejmu, a przytem wpływy reakcji, pod wodzą ks. Schwarzenberga, hr. Stadiona, Bacha i in. ugruntowały na pewien czas władzę w duchu zupełnego absolutyzmu. W tych czasach (1854) spełniono pierwszy zamach na cesarza w Wiedniu u nieistniejącej dziś bramy Karynckiej (Kaertnen Tor) przez węgra Libonyi'ego, przyczem cesarz został raniony w głowę.

W r. 1855 zaślubił Fr. Józef księżniczkę bawarską Elżbietę.

Niefortunny konkordat, zawarty (1855) z papieżem, doprowadził do izolowania politycznego Austrji, a także do rozdwojeń z jej dawnymi sprzymierzeńcami, zwłaszcza Prusami i Rosją, które również dotknęło stanowisko Austrji podczas wojny krymskiej.

Niebawem nastąpiły klęski.

Nieszczęsna wojna z Włochami i Francją i porażki pod Magentą i Solfferino (1859) pozbawiły Austrję Lombardji. Zatargi z Prusami, trwające od wojny duńskiej (1864) doprowadziły do wojny z Prusami i Włochami (1866), skutkiem której Austrja utraciła Wenecję, a równocześnie hegemonję w Rzeszy niemieckiej na rzecz Prus, straconą zupełnie po kampanji niemiecko-francuskiej (1870 i 1871).

Jednakże w ślad za tem nastąpiła reorganizacja wewnętrzna państwowa w duchu konstytucyjno - liberalnym. Węgry otrzymały niepodległość, związane z Austrją jedynie unją osobistą, inne prowincje (pomiędzy innemi Galicja), szerszą lub węższą autonomję.

Długotrwały związek trzech cesarzów, nadwątlony co do Rosji zajęciem przez Austrję Bośni i Hercegowiny, następnie związek przez długie lata gwarancją pokoju, co choć nie doprowadziło Austrji do dawnej potęgi na zewnątrz, pozwoliło jednak na dalszy rozwój wolnościowy na wewnątrz. W tych czasach jednak dotknęły cesarza Franciszka Józefa dwa bardzo dotkliwe ciosy rodzinne. Pierwszy z nich to gwałtowna śmierć jedynego syna, następcy tronu, arc. Ru olfa, a drugi—to zamordowanie w r. 1898 w Genewie żony monarchy — cesarzowej Elżbiety. Wobec tego obchód 50-lecia rządów odbył się w cichości.

Pokój europejski tymczasem trwał dalej.

Rozwój wewnętrzny państwa, a z nim razem reorganizacja armji postępowały naprzód, mimo częstych zmian gabinetu.

Jednakże sprawa Bośni i Hercegowiny zaostrzona aneksją tychże prowincji (1908), oraz wiele innych różnic, choć tłumione długo, znalazły wyraz w obecnej wojnie europejskiej, która dopełniła trwałości związku pomiędzy Austro - Węgrami, a cesarstwem niemieckiem.

Życie codzienne zmarłego monarchy.

Znany publicysta wiedeński, Eugenjusz bar. d'Albor, podał przed kilku laty na łamach „Neues Wiener Tageblatt" następujące szczegóły zajmujące z codziennego życia Franciszka Józefa.

Cesarz wstawał zimą i latem o godz. 4 zrana, a czasami nawet o $3\frac{1}{2}$. Godzinę trwała toaleta i śniadanie; cesarz golił się sam, kamerdyner pomagał mu tylko przy ubieraniu. Cesarz przywdziewał odrazu polowy mundur jenerała. Śniadanie stanowiła kawa ze świeżem pieczywem. Po śniadaniu załatwiał cesarz do godz. 8 wpływy z dnia poprzedniego i wypalał cygary „Rogalia media" (po 16 halerzy). Od czasu, jak zaprzestał palić mocne cygara „Virginja", wypalał takich cygar 3 lub 4 dziennie.

Następnie czytał nowe wpływy, odkładając ważniejsze akty na stronę; takich dokumentów załatwiał przeszło sto dziennie. Po godz. 8 przyjmował dostojników ze sprawozdaniami, pierwszym był dyrektor kancelarji gabinetowej, drugim naczelnik kancelarji wojskowej, Artur bar. Bolfras, trzeci z kolei wchodził jeneralny adjutant Edward hr. Paar, z którym omawiał cesarz sprawy reprezentacyjne; po nim zjawiał się najwyższy ochmistrz dworu, Alfred ks. Montenuovo.

Ci czterej zjawiali się codziennie, inni dostojnicy i ministrowie w miarę potrzeby szefa sztabu przyjmował cesarz w każdą środę na dłuższej, często dwie godziny trwającej audjencji.

O ile nie miał obowiązków reprezentacyjnych, spędzał cesarz cały czas następny przy biurku, aż do g. 12. O tym czasie przynoszono na tacy śniadanie, które stawiano na biurku; *déjeuner* składał się z zupy, mięsa i jarzyny, przyczem pijał cesarz jeden łyk piwa bawarskiego. Wszystko to odbywało się w ciągu 12 minut, poczem znikała natychmiast taca, a cesarz z reguły pracował znów do godz. 4. m. 30 po południu.

Następnie udawał się do Schönbrunnu — o ile pogoda pozwalała—w otwartym powozie i tam jadał obiad, z zasady sam. Obiad składał się z zupy, dwuch potraw mięsnych i leguminy. Cesarz wypijał przytem dwie lampki wina austrjackiego. Zresztą nie więcej nie jadał. Tylko w Ischlu, gdzie obiady rodzinne odbywały się w czasie między g. $2\frac{1}{2}$ a $3\frac{1}{2}$, pijał cesarz przed wieczorem dwie szklaneczki mleka kwaśnego. Po obiedzie czytał cesarz jeden dziennik, ale czytał go od deski do deski. Dawniej czytywał wycinki z innych dzienników, dostarczane mu przez urzędników. W ostatnich czasach działo się to tylko w szczególniejszych przypadkach; do g. 7 m. 45 siedział cesarz znów nad aktami, a punktualnie o g. 8 kładł się do łóżka. W niedzielę słuchał o g. 7 zrana mszy św. Autor przeczy pogłosce, jakoby cesarz grywał w karty; dawniej bawił się cesarz grą z arcyks. Rudolfem i Walerją, gdy jeszcze byli dziećmi. Od całego szeregu lat cesarz nie tknął nawet kart, od lat kilku nie chodził z polecenia lekarzy do teatru, z wszelkich przyjemności zostały mu tylko przyjemności łowieckie.

Ale i w tym kierunku nie zawsze mu się wszystko składało. Wskutek zatargu węgierskiego odpadły polowania w Gödöllö, z tej samej przyczyny musiał zrezygnować z polowania w górach, ażeby nie oddalać się na dłuższy czas ze stolicy.

Zwykły ten tok rzeczy przerywany bywał bardzo rzadko; wówczas powiadał cesarz, że miał „*einen guten Tag*". Taki „dobry dzień" sprawił sobie nazajutrz po załatwieniu przesilenia węgierskiego; zabawił cały dzień w Schoenbrunnie, sam, nie przyjmując nikogo.

Nowy monarcha Austro-Węgier Cesarz Karol Franciszek Józef.

W Schoenbrunnie dnia 17 sierpnia 1887 r. — tam, gdzie d. 18 sierpnia 1830 r. urodził się późniejszy cesarz Franciszek Józef I — przyszedł na świat obecny monarcha Austro - Węgier.

Wtedy w ów dzień sierpniowy nikt nie przeczuwał, że się rodzi dziedzic bezpośredni cesarza Franciszka Józefa I. Wpra-

wdzie arcyksiąże Rudolf, jedyny syn cesarski i następca tronu, miał tylko córkę. Ale i on i jego żona, arcyksiężna Stefanja — byli to jeszcze ludzie młodzi, u których nadzieja dalszego potomstwa leżała jeszcze w granicach możliwości.

Dopiero tragiczny wieczór 30 stycznia 1889 r., — owa godzina, w której jedyny syn cesarski rozstał się z tym światem, pozostawiając po sobie tajemnicę krwawą,—dopiero wtedy oczy świata zwróciły się na tego młodziuteńkiego syna arcyksięcia Ottona i arcyksiężnej Marji Józefy, z domu księżniczki Saskiej.

Starszy brat arcyksięcia Ottona, arcyksiążę Franciszek Ferdynand był zagrożonym suchotami. Lekarze nie pozwalali mu się żenić. Gdyby więc nawet i przeżył stryja cesarza, koronę musiałby po nim z kolei wziąć brat Otto, względnie synowiec, dziisejszy cesarz.

Wprawdzie w 1900 r. arcyksiąże Franciszek Ferdynand wstąpił w związki małżeńskie. Ale to małżeństwo morganatyczne z późniejszą księżną Hohenberg, z domu hrabianką Chotek, zamykało z góry drogę do tronu jego synom. A gdy w r. 1906 po dłuższej chorobie popularny w Wiedniu i w armji arcyksiąże Otto rozstał się z tym światem, świat polityczny Europy zaczął się liczyć z arcyksięciem Karolem Franciszkiem Józefem, jako przyszłym dziedzicem korony.

Młodość spędził arcyksiążę wraz z swoim młodszym o trzy lata bratem, Maksymiljanem, w górach pod Wiedniem, — w górach, tworzących część uroczego Semmeringu. W Reichenau Payerbach brat cesarza zmarłego, a dziadek dzisiejszego monarchy, arcyksiążę Karol Ludwik posiadał willę Wartholz skromny pałacyk, daleko skromniejszy od leżącego tuż obok zamku barona Nataniela Rothschilda lub innych siedzib finanserji i magnaterji austryjackiej w owych przepięknych górach i lasach. W tej willi Wartholz dzisiejszy cesarz spędził lata dziecinne pod okiem bacznem matki, królewnej Saskiej, jednej z najpiękniejszych księżniczek niemieckich.

Przeszedł kurs regularny nauk gimnazjalnych i po ukończeniu 18-go roku życia zaczął czynną służbę wojskową w kawalerji, prowadząc równocześnie nauki prawne na uniwersytecie pruskim.

W 1911 roku ożenił się z Zitą księżniczką Bourbon-Parma (ur. w 1892 r.), w 1912 został ojcem pierwszego, w 1914 r. drugiego syna. W 1912 stał garnizonem przeszło pół roku w Kołomyi. Dzięki temu obeznał się ze stosunkami Galicji, którą wtedy zwiedził całą gruntownie.

Na rok przed wojną jako major przeszedł do służby w piechocie. Wtedy rozstał się z Galicją.

Nie na długo! Gdy arcyksiążę Franciszek Ferdynad padł w Sarajewie pod kulami Principa, arc. Karol Franciszek Józef — już oficjalny następca tronu — przebywał stale na galicyjskim teatrze wojny. Tylko wiosną roku bieżącego opuścił go, by poprowadzić wojska austryjackie przeciwko Włochom. Potem powrócił znowu na północny teren wojny.

Wśród huku armat młody cesarz — podobnie, jak jego dziadek w 1848 r. — rozpoczął rządy... Am.

Kronika polityczna.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 22 listopada. Główna kwatera donosi pod datą 21 listopada:

Na froncie macedońskim, pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną, jak również i w okolicy wsi Paralova—Slaba toczyły się walki artylerji i operacje piechoty bez szczególniejszego znaczenia.

Po obydwuch stronach Wardaru słaby ogień artylerji i starcia pomiędzy patrolami. U stóp Belasicy — Planiny, nad Strumą, słaba działalność.

W Dobrudży słaba działalność artylerji i potyczki pomiędzy oddziałami wywiadowczemi, oraz posterunkami straźniczemi.

Na wybrzeżu Morza Czarnego dwa kontrtorpedowce rosyjskie ostrzeliwały dzisiaj rano latarnię morską w Emine a po południu miasto Konstanzę. Artylerja nasza zmusiła je do odwrotu.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (21 listopada).

W ciągu nocy ożywiona akcja artylerji w okolicy Saillisel i Douaumont W ciągu dnia spokój.

Na froncie salonickim bitwa, która się toczy od dnia 10 listopada na froncie armji wschodniej pomiędzy Cerną a jeziorem Presba, zakończyła się zupełnem zwycięstwem aliantów. Wojska bułgarsko-niemieckie, które broniły okolicy Monastyru zostały otoczone.

Wyzyskując energicznie swe sukcesy zajęli serbowie w nocy na 19 listopada wzgórze 1378 i o wczesnej godzinie przepędzili dnia 19 listopada nieprzyjaciela z Makowe.

Te dzielne posunięcia naprzód zmusiły niemców i bułgarów do opuszczenia ich ostatnich stanowisk pod Monastyrem.

Pościg trwa bez przerwy w dalszym ciągu. W rękach naszych pozostało 622 jeńców, oraz liczny materjał.

Z angielskiego (21 listopada).

Silne ostrzeliwanie przez nieprzyjaciela okolicy na południowym zachodzie od Grandcourt, pod Commecourt i w pobliżu Roclincourt.

W ciągu dnia znaczny ogień nieprzyjacielski po obydwuch stronach Ancre.

Z włoskiego (20 listopada).

Na Karście nieprzyjaciel mocno zaatakował 19 listopada, po gwałtownem ostrzeliwaniu artyleryjskiem, nasze stanowiska na wyżynie 126, na północ od Wołkowniaka. Po zaciętej walce udało mu się zająć jeden z naszych okopów. Wzdłuż reszty frontu odparto atak z wielkiemi stratami. Wzięliśmy kilku jeńców.

Na froncie Salonik jedna z naszych jednostek bojowych, złożona z piechoty i artylerji, skutecznie pomagała we wszystkich walkach o zdobycie Monastyru.

Oświadczenie Harusewicza i Szebeki.

Z Petersburga donoszą do Sztokholmu: Rozprawy w kwestji polskiej w Dumie zakończyły się otwartem oświadczeniem się polaków przeciw Rosji.

W Dumie państwowej poseł Harusewicz, wypowiedziawszy się przeciw Niemcom, w imieniu wszystkich polaków wystąpił z najostrzejszemi zarzutami przeciw Rosji. Dowodził on, że politycy polscy stale wskazywali na grożące niebezpieczeństwo wyrwania Rosji inicjatywy w rozwiązaniu kwestji polskiej. Rząd nic nie robił tylko milczał wciąż i milczał. Państwa centralne mogły wykorzystać milczenie urzędowej Rosji i wywołać wrażenie jakoby tylko Niemcy były interesowane w kwestji polskiej. Rząd rosyjski powinien teraz wyrzec słowo, że nie odda polaków na ofiarę.

Bardziej jeszcze ożywiony przebieg wywołała kwestja polska w Radzie państwa. Tu przedewszystkiem Szebeko w zastępstwie przebywającego w Sztokholmie hr. Wielopolskiego, złożył dłuższe oświadczenie, w którem powiedział, że dopóki Rosja była w posiadaniu Polski, ograniczała się tylko do obietnic. Zaledwie Polskę wzięły Niemcy, z bajeczną szybkością powstały w Królestwie polskie szkoły, polski samorząd i polski uniwersytet. Rosja tymczasem nie chciała nawet znieść prawnych ograniczeń polaków. Zawsze wskazywaliśmy rządowi rosyjskiemu na niebezpieczeństwo całkowitej utraty Polski. Rząd był niemy. Niech teraz rząd próbuje naprawić ten błąd.

Następnie zabrał głos b. minister Szczegłowitow i powiedział, że polacy powinni mieć ufność do Rosji. Przecież polacy są słowianami. Z tego też powodu jedynym ich zbawcą i jedynym opiekunem może być tylko cesarz wszechrosyjski i król polski, którym jest car całej Rusi. Polacy nierozdzielnie związani są z państwem rosyjskiem.

Interpelacja w sprawie polskiej.

Wedle doniesień nadeszłych do Zurychu z Paryża, dep. Varenne zawiadomił prezydenta ministrów Brianda, że na najbliższem posiedzeniu Izby deputowanych wniesie interpelację z zapytaniem, jakie zarządzenia zamierzają poczynić rządy koalicji celem stworzenia przeciwwagi z powodu proklamowania Królestwa Polskiego.

Rząd austro-węgierski w sprawie Rady Stanu.

„Ziemia Lubelska" donosi: Z źródła autentycznego dowiadujemy się, że rząd austro-węgierski od początku popierał ideę Rady Stanu i że odpowiednie celowi rozwiązanie tej sprawy nastąpi w najbliższym czasie w sposób jak najprzychylniejszy i jak najwydatniej uwzględniający interesy narodu polskiego.

Na froncie rumuńskim.

„Pester Lloyd" donosi: Dzienniki rosyjskie donoszą, że Campolung znajduje się pod bezpośredniem działaniem artylerji nieprzyjacielskiej. W mieście wybuchły wielkie pożary.

Walki, toczące się w okolicy rzeki Aluty wzmagają się. Nieprzyjaciel odniósł znaczne sukcesy. Po dwudniowej, zaciekłej walce wojska nieprzyjacielskie obsadziły całą grupę wzgórz, na których znajdowały się silne fortyfikacje, zepchnąwszy z nich wojska rumuńskie.

Sprawozdania wojenne prasy neutralnej podnoszą zgodnie, że przełamanie frontu rumuńskiego po obu stronach gościńca, wiodącego z Predealu, jest doniosłym faktem, obecnie bowiem zagrożony jest ważny punkt węzłowy kolei: Ploesti.

Zwycięstwo to zyskuje na doniosłości także skutkiem tego, że położenie wojsk rumuńskich we wschodniej częś i doliny Prahowa jest niepomyślne.

Na morzach.

Zatopiony pod Gibraltarem grecki parowiec „Massalia" (2000 ton) należał do towarzystwa żeglugowego, oddanego Venizelosowi. Pod Brestem zatopiony został parowiec norweski, niewiadomej nazwy, oraz balon francuski „Marga".

Biuro Reutera donosi: Grecki parowiec „Spetsais" został zatopiony. Jedna z osób załogi postradała życie.

„Deutschland" odpłynęła.

Z New London donoszą, że łódź podwodna „Deutschland" odpłynęła ponownie.

Zatwierdzenie wyroku w procesie dra Kramarza.

Jak już doniesiono, wyrokiem sądu dywizyjnego c. k. obrony kraj. w Wiedniu skazani zostali na karę śmierci: dr Karol Kramarz i dr Alojzy Rasin za zbrodnię zdrady stanu i za zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa, zaś sekretarz dziennika „Narodni Listy", Wincenty Cervinka, i urzędnik prywatny Józef Zamazal—za zbrodnię szpiegostwa. Przeciwko wyrokowi wnieśli oni zażalenie nieważności u c. k. najwyższego trybunału obrony kraj., który zażalenie to w kilku punktach już na tajnem posiedzeniu odrzucił. Obecnie trybunał po ośmiodniowej publicznej rozprawie uznał, że zażalenie nieważności także i co do reszty zwalczanych części wyroku nie zostaje uwzględnionem. Przy publicznem ogłoszeniu wyroku najwyższy trybunał obrony kraj. uzasadnił szczegółowo wyrok w wyczerpujących wywodach. — Obecnie więc wyrok pierwszej instancji otrzymał moc prawną. Po ogłoszeniu wyroku trybunał udał się na naradę, by na tajnem posiedzeniu powziąć, w myśl § 375 proc. k. w uchwały co do wydania opinji w sprawie wchodzących w rachubę powodów ułaskawienia.

Zbiorowa akcja pokojowa.

Budapeszteński „Pesti Hirlap" donosi z Berna w Szwajcarji:

„W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że Stany Zjednoczone, Watykan i Hiszpanja, wspólnie z innemi państwami neutralnemi, mają podjąć zbiorową akcję pokojową. Początkiem jej ma być skłonienie stron wojujących, ażeby podały swoje najważniejsze warunki pokoju.

Z ruchu wydawniczego.

Gustaw Daniłowski.—„Lilli".

W powieści tej Daniłowski porusza zagadnienie seksualne którego, naturalnie, dopóty nie uda się rozwiązać, dopóki nie uda się zmienić natury mężczyzny.

A zasadniczą cechą natury męskiej jest pragnienie niepodzielnego posiadania kobiety.

Źródła tego zjawiska szukać należy, prawdopodobnie, nietylko w egoizmie mężczyzny, ile raczej w instynkcie gatunku.

* * *

To też próba rozwiązania w powyższej pomienionej powieści problemu dzielenia się kobiety między dwóch mężczyzn poniosła w rezultacie fiasco, ponieważ autor niezdołał wybrnąć ze stworzonej przez się sytuacji, dopóki śmierć bohaterki powieści rozwiązuje zadzierzgnięty węzeł gordyjski.

Zasadniczem dążeniem bohaterki Daniłowskiego jest tak duchowo podnieść mężczyznę, aby ten potrafił — dzieląc się kobietą z innym—wyzbyć się jednocześnie samczej zawiści względem niego...

Lili posiada duszę, bogato przez naturę wyposażoną, lecz w jednym mężczyźnie nie znajduje pełni przeczuwanego ideału, nieznajdując—w jednym, znajduje w dwóch i dopiero razem z obydwoma odczuwa pełnię zadowolenia życiowego, pełnię szczęścia. Ale na przeszkodzie pełni jej szczęścia staje męska natura egoistyczna. Wprawdzie wdziękiem swym i czarem nasza bohaterka godzi przyjaciół u swego łoża, na które złożoną została nieuleczalną chorobą serca, lecz nie jest to przyjaźń szczera, jak w końcu powieści się przekonywujemy.

Neurastenja bohaterki G. Daniłowskiego pobudza jej uczuciowość do ulegania dzisiaj jednemu kochankowi, aby następnie, w poczuciu sprawiedliwości, czy winy, oddać się drugiemu. Zdając sobie sprawę z tego wszystkiego, mimo to zdobywa się zaledwie na następujące określenie swych czynów:

„Czuję, że nie jesteśmy zupełnie w porządku..."

Nic nam nie mówi autor dla zrozumienia dziwnej duszy Lili, z jakiego środowiska ona wyszła? Jaką drogą doszła do tego, że stała się częściową własnością dwóch mężczyzn, mając dla jednego więcej uczuć matczynych, dla drugiego zaś—kobiecych?...

Na pytania te czytelnik nie znajduje w powieści Daniłowskiego odpowiedzi.

Są w powieści tej bezsprzeczne walory artystyczne, w jakie obfitują wszystkie powieści G. Daniłowskiego; napisana przytem językiem pięknym, przepojona tętniącą krwią głównych bohaterów, — czyta się ta powieść od początku do końca z wielkiem zainteresowaniem.

* * *

Praca prof. Kutrzeby.

Do wydawnictw, na czasie będących, zaliczyć bezsprzecznie należy pracę prof. d-ra Stanisława Kutrzeby pod tytułem „Charaterystyka państwowości polskiej".

W dziejowej chwili, gdy tworzy się państwo polskie, dobrze jest zajrzeć do źródeł historji i przyjrzeć się etapom, jakie państwowość polska przechodziła; porównać tę państwowość z ustrojem wewnętrznym mocarstw sąsiednich; przyjrzeć się podobieństwom i różnicom tych ustrojów, a zrozumiawszy braki i błędy, łatwiej będzie w przyszłości ich uniknąć.

Prof. Kutrzeba stwierdza, że Polska podążała za innymi państwami w pochodzie dziejowym, wyprzedzając je nawet pod niektórymi względami, za wyjątkiem Anglji, lecz zgubił Polskę ostatecznie brak zasady jedności społecznej, wynikającej z równości praw i obowiązków.

Praca ta wydaną została nakładem księgarni G. Gebethnera i S-ki.

* * *

W. Ks. Konstanty i Ks. Łowicka.

Ruchliwa księgarnia W. Jakowieckiego wydaje systematycznie życiorysy zasłużonych polaków i polek.

Po Łukasińskim, wypuściła ta księgarnia w świat książeczkę, opracowaną przez Edmunda Jezierskiego pod tytułem „W. Ks. Konstanty i Księżna Łowicka".

Przystępnie opisane dzieje Księżny Łowickiej i charakterystyka W. Ks. Konstantego Pawłowicza, który, pod dobroczynnym wpływem żony, z tyrana-satrapy zmienił się w życzliwego polakom wodza, czyta się z zainteresowaniem i szczegóły historyczne utrwala ta książeczka z prawdziwym pożytkiem. Książeczkę tę gorąco polecamy do czytania, zwłaszcza młodzieży.

J. Gr.

Obwieszczenie

Pomimo moich ogłoszeń w gazetach z dnia 30 lipca, 13 i 27 września r. b. duża część przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, ani nie zapłaciła podatku od dochodu zatrudnionych u nich pracowników za I półrocze 1916 r., ani nie przedstawiła nawet obrachunku. Termin odnośny upłynął już 30 września r. b.

Niniejszem wzywam opieszałych obliczyć najpóźniej do 30-go b. m. podatek od dochodu zatrudnionych u nich pracowników—podatek osobisty—za I półrocze 1916 r. i należność wpłacić do kasy podatkowej Prezydjum Policji I piętro okienko Nr. 26.

Do tegoż terminu winien być podany do Wydziału podatkowego Prezydjum Policji obrachunek.

Przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków, które niniejszego wezwania nie wykonają, ukarane zostaną grzywną do 100 rb.

Podatek osobisty za I półrocze 1916 roku płatny będzie 15 stycznia 1917 r.

Łódź, dnia 16 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

Deklaracje petersburskie.

Notyfikowany rządom protest gabinetu petersburskiego przeciw odbudowaniu państwa polskiego na ziemiach polskich, należących dotąd do imperjum rosyjskiego, nie stanowi żadnej niespodzianki.

Uznanie utworzonego w dniu 5 listopada państwa polskiego będzie przedmiotem rokowań pokojowych, jako też wszystkie inne kwestje, o które wojna się toczy. Wtedy dopiero rząd rosyjski będzie musiał wejść w meritum sprawy. Dziś ograniczony do stanowiska czysto formalnego, nie mógł uczynić nic innego, niż to, co uczynił.

Że rosyjscy członkowie Dumy przemawiali w duchu oficjalnego protestu jest także zupełnie naturalnem i specjalnych wyjaśnień nie potrzebuje. Nieco inaczej ma się rzecz z deklaracjami polskiemi. Nie ulega wątpliwości, że deklaracja Harusewicza i Szebeki była nietylko zamówioną, ale wręcz wymuszoną. Jakimi środkami, nie wiemy. Ale można się ich snadno domyśleć. Należy przypomnieć fakt, że na kilka dni przed tą deklaracją u jednego z najwybitniejszych członków Koła polskiego w Dumie, Władysława Grabskiego odbyła się ścisła rewizja policyjna, podczas której zabrano mu całą korespondencję. Fakt ten, jakkolwiek także bliżej nieznany, rzuca jednak światło na stosunek rządu rosyjskiego do posłów polskich.

Ale obok kwestji osobistego bezpieczeństwa posłów zachodzi okoliczność jeszcze ważniejsza, mianowicie kwestja bezpieczeństwa mienia i życia tych licznych rzesz polskich, które barbarzyńskie metody wojenne Mikołaja Mikołajewicza wygnały w głąb Rosji i które są tam zdane na łaskę i niełaskę, zarówno administracji, jak ludności rosyjskiej. Obawy pogromów ze strony motłochu rosyjskiego, wdrażanego oddawna do tego rodzaju „politycznego" działania, istnieją już nie od dzisiaj.

Już w ciągu ubiegłej zimy zachodziły obawy, że motłoch moskiewski rzuci się na uchodźców polskich. Każdy, kto zna Rosję i jej stosunki, wie doskonale, że zaaranżowanie „gniewu ludowego" przeciw bezbronnym „zdrajcom" polskim byłoby dla rządu rosyjskiego tylko kwestją poufnego—zlecenia policyjnego.

Z tem wszystkiem musiała oczywiście liczyć się polska reprezentacja w Dumie. Dlatego można wprawdzie współczuć z tragedją dusz polskich, które w okropnem położeniu muszą protestować przeciw temu, ku czemu rwą się wszystkiemi lepszemi swojemi siłami, ale nie można się tym protestom i zastrzeżeniom dziwić.

Każda rzecz jednak może być zrobiona na sto rozmaitych sposobów, z których jeden tylko jest — najlepszy. Otóż poseł Harusewicz bynajmniej najlepszego nie znalazł. Przeciwnie złożył on dowód — zresztą nie poraz pierwszy — że najzupełniej nie dorasta do tych niesłychanie trudnych, subtelnych i odpowiedzialnych zadań, które nieszczęśliwy dla niego i dla polaków zbieg okoliczności stawia od jakiegoś czasu przed jego polityczną inteligencją.

Nie to bowiem jest złe, co Harusewicz powiedział, jakkolwiek i to mogło być zgrabniejsze, jakkolwiek i w tem mógł ze znacznie większą zręcznością przewinąć się między wymaganiami prawomyślności rosyjskiej, a interesem polskim.

Złem — prawdziwie złem jest to, czego Harusewicz nie powiedział, o czem się nie zająknął. Mianowicie nie wspomniał on o tych wszystkich żądaniach, których spełnienia mają prawo oczekiwać polacy od rządu rosyjskiego. W tej materji poseł polski w Dumie wśród najtrudniejszych nawet warunków ma dużo do powiedzenia. A jest już rzeczą jego odwagi cywilnej i zręczności polityczno-djalektycznej, aby uczynić jedno, nie omijając drugiego. Zamiast w deklaracji swej wytaczać proces o rozbiory królowi pruskiemu przed tak sprawiedliwym sędzią, jak — rząd rosyjski, wołał pan Harusewicz postawić temu rządowi kilka delikatnych pytań, których polak w kieszeni szukać nie potrzebuje...

Ale wszystko to razem ma znaczenie tak samo drugorzędne, jak drugorzędną firmą polityczną jest sam przygodny mówca polski w Dumie, który ma tylko to nieszczęście, że los kazał mu rozwiązywać zadania polityczne, do których niema żadnych kwalifikacji. Poseł Hurusewicz jest z pewnością dobrym synem Polski, z pewnością pragnie dla swego kraju i narodu, jak najlepiej. Niema żadnego powodu do kwestjonowania czystości jego intencji. Może kiedyć historja, zbadawszy wszystkie okoliczności, wśród których musiał mówić, przedstawi go potomnym, jako osobistość tragiczną. Ale że w blasku tej historji nie zajaśnieje on jako wybitny mąż stanu, to jest już dzisiaj zupełnie pewnem. Harusewicz bowiem w deklaracji swojej naruszył elementarną zasadę polityczną, która brzmi krótko i dobitnie — nie gadać, czego koniecznie nie potrzeba...

Deklaracja petersburska stoi w jaskrawej sprzeczności z opinją całego narodu polskiego, nie tylko po tej stronie linji bojowej. Nie brak dowodów, że i tam w głębi Rosji rozczarowanie na punkcie obietnic rosyjskich i wspólności słowiańskiej znalazło już wyraz w odpowiednio zmienionych poglądach na to, jak i z kim Polska może oczekiwać lepszej przyszłości. Więcej w tej materji mówić, a tem mniej pisać, teraz niewolno. Ale to wolno stwierdzić, że pobyt w Rosji jest doskonałą szkołą dla — antyrosyjskiego sposobu myślenia.

Protest dwudziestu.

Podajemy tekst protestu przeciwko aktowi 5 listopada, pod którym znajdujemy, w szeregu podpisów i nazwiska głównych kierowników minimalistycznej polityki.

Panowie ci oznajmiają:

Naród polski jest jeden i niepodzielny. Dążenie jego do posiadania własnego państwa, obejmuje wszystkie trzy części Polski i bez połączenia tychże nie może być zaspokojone. Połączenia takiego polacy spodziewają się w pierwszym rzędzie po obecnej wojnie, po tej wojnie, która wydała hasło: „Wolność i niezależność narodów!"

Zapowiedź utworzenia państwa polskiego wyłącznie z ziem okupowanych, wyłącznie z jednej części Polski, nietylko, że nie zaspokaja tych dążeń, ale potwierdza ona dokonane podziały przez rozdrobienie sił narodu polskiego. Niemcy i Austro-Węgry czynią przyszłe polskie państwo bezsilnem narzędziem swej polityki własnej. Bez żadnych pewnych zobowiązań co do warunków bytu przyszłego państwa, którego zależność od siebie jednakże z góry zaznaczają, żądają Niemcy i Austro-Węgry od polaków armji. Armja ta, jako wojsko, posiłkujące obce mocarstwa, ma być podporządkowana obcym celom, ma walczyć za obcą, nie za polską sprawę. Pomimo wszelkich pozorów, w jakie się fakt ten przyoblekа, cel jego jest jasny: chodzi o obejście prawa międzynarodowego. Odpowiedzialność za to spadnie na mocarstwa centralne. Widzimy w tem militarnem przedsięwzięciu Niemiec i Austro-Węgier zapowiedź nowego nieszczęścia dla narodu polskiego, a w ich czynie politycznym nowe potwierdzenie podziału Polski".

Roman Dmowski, Kazimierz Marjan Dzierżykraj-Morawski, Stanisław Pilasiewicz, Wacław Gąsiorowski, Hipolit Korwin-Milewski, Jan Jordan-Rozwadowski, ks. Józef z Kozielska Puzyna, Zygmunt Laskowski, Jan Modzelewski, Stefan Natanson, Jan Perłowski, Erazm Piltz, hr. Andrzej Plater-Zyberg, hr. Konstanty Broel-Plater, Jan Rozen, Marja Seyda, Leszek Tarnawa-Malczewski, bar. Gustaw Taube, Kazimierz Woźnicki, hr. Maurycy Zamojski.

Przestajemy pojmować tych polityków. Całe ich rozumowanie zmierza do jednego punktu: do oskarżenia mocarstw centralnych o chęć obejścia prawa międzynarodowego.

Otóż zrozumiała jest dla nas obrona takiego prawa przez tych, którym ono jakieś korzyści przynosi i którzy w stanowieniu go i pilnowaniu jakiś przez własne organy udział biorą. Ale prawo międzynarodowe stoi w całości przeciwko naszym prawom narodowym. Ono to sankcję dawało właśnie rozbiorom Polski. Ono zezwalało na wieszanie Rawicza, Traugutta, Waszkowskiego, jakby to byli prości bandyci. Polak wobec prawa tego nie istniał wcale.

Na owo prawo właśnie powołała się świeżo Rosja, przypominając nam, że nawet dziś nie przestaliśmy być „poddanymi" jej.

Dwudziestu wolnych strzelców prawa międzynarodowego nie pomyślało o tem ani na chwilę.

Z prasy polskiej.

Słowo o Francji.

We wczorajszym numerze „Kurjera Polskiego" znadujemy artykuł p. Stanisława Skarzyńskiego p. t. „Słowo o Francji", rzucający jaskrawe światło na powszechną opinję, uważającą francuzów za przyjaciół polaków. Artykuł ten, tłumaczący istotę obojętności Ojczyzny Napoleona, względem swej dawnej sojusznicy i pomocnicy, przytaczamy poniżej:

„Zdaje się, iż na porządku dziennym znajdą się u nas oceny francuskich poglądówna wielki akt 5 listopada. Już mamy pierwsze jaskółki, zwiastujące nam niepokój, z jakim przyjęte są wiadomości o usunięciu chmur zaciemniających słońce wolności wogóle!

Nie niosą one nam entuzjazmu, któryby był godzien wspomnień wspólnych walk o wolność wogóle.

Dziwny naród i ile musiał być nieszczęśliwy, aby na ołtarzu oportunizmu poświęcać zasady, które stanowią całokształt przeszłości pełnej chwały.

Alians tak mało zgodny z tą przeszłością, czysto spekulatywnej natury, zmusił francuzów do odstąpienia od tradycji, która na przekór często własnym interesom nakazywała bronić zasad ludzkości i chwały swej szukała w zdobyczach uszlachetniających cywilizację. Zawieszono sprawę zasad, odwrócono się od widoku cudzych biedowań, w tej tylko myśli, że pomoc zewnętrzna pozwoli urzeczywistnić materjalny „rewanż". To nieszczęście końca przeszłego wieku likwiduje się dotąd i zakończy się dopiero w dzień pokoju, wyswobadzając znów, miejmy nadzieję, płodną działalność narodu francuskiego ku wszechświatowemu pożytkowi. — Tymczasem ciekawe są dzieje tej zmory, która trapiła ideały potomka wielkiej rewolucji.

Aby dać dowód, jak dalece opinja francuska obcą była i obcą być chciała, w latach, które poprzedziły wszechświatową wojnę, odnośnie do spraw polskich, przytoczyć mogę zajmujące ustępy listów pisanych do mnie przez ś.p. Emila Olliviera byłego prezesa ministrów francuskich a jednego z prezesów Francuskiej akademji.

W jednym z tych listów, odpowiadających na moją krytykę zarządzeń rosyjskich w Polsce, przez którą pragnąłem wywołać kampanję prasy francuskiej, pisał do mnie Olivier z St. Troper (depart. du Var) 22 lutego 1910 r., między innemi: „Stąd nie mogę nic przedsięwziąć, gdyż jak to panu już pisałem, prasa francuska jest pod wpływem służalczej uniżoności względem Rosji, która uniemożliwia wszelką publikację temu przeciwną. Nie możesz sobie przedstawić, w jakie uśpienie i obojętność zapadł nasz naród, dawniej tak szlachetny i odczuwający boleść drugic", (*„dans quelle torpeur d'indifferenca est tombé notre peuple autrefois si genereux et si vibrant à la souffrance d'autrui"*). W obszernym pięknym liście, adresowanym do mnie do Pragi 20 lipca 1912, tak reasumuje on swe uwagi odnośnie owego zjazdu słowiańskiego: „Nie oddawajcie się złudzeniom: kwestje narodowości i sprawiedliwości międzynarodowej nie obchodzą już nikogo we Francji. Osiągnięty kiedyś postęp zaginął; natomiast zamarłe pojęcia wypełzały z grobów; obrzydliwa ręka zdobywcy położyła swe piętno na narodach, pojęcia sprawiedliwości i przyzwoitości zanikły; nigdy jeszcze w historji nie panowała więcej cyniczna niemoralność w stosunkach międzynarodowych (*„une immoralité plus cynique parmi les nations"*).

Prawdziwie pragnęłoby się zakryć twarz i padając na ziemię złorzeczyć Stwórcy!

Ale nie oddawajcie się temu zwątpieniu. Jeżeli Bóg zamyka czasem swe oczy to przychodzi prędzej czy później Jego godzina. Wtedy zmiata on tych, którzy nie szanowali Jego praw.

Trzeba, abyśmy pomagali Mu naszemi dzielnemi usiłowaniami, gdyż daje On zwycięstwo tylko walkom dobrze prowadzonym.

Do takich należy walka, którą prowadzicie tak odważnie.

Trwajcie w Waszych usiłowaniach. Zachowajcie nadzieję. Zdobędziecie co zamierzacie. Jeżeli zaś błogosławieństwo starca, który cierpi na te same rany, może wam dodać siły, to posyłam Wam moje. Oby mogło być miłem Waszemu sercu i podnieść zapał dla Waszej świętej sprawy".

W innym znów ze swych listów, pisanych już po Pradze. 15 sierpnia 1912 r., tak się między innemi wyraża: „Jestem pod wrażeniem wzruszających opowieści, które mi komunikujesz o nadużyciach Dumy Rosyjskiej odnośnie spraw polskich i pragnąłbym podzielić się moim wzruszeniem z naszą publiką ogłaszając pański piękny list z uzupełnieniem własnemi komentarzami. Lecz jeżeli już dawno trudno u nas mówić o Polsce, to w tej chwili jest to wprost niemożliwe. Żaden dziennikarz nie odważy się utrudnić jednem słowem panu Poincarè'mu jego rozmów ze Świętą Rosją.

Trzeba zatem cierpliwości. Czekajmy dni pomyślniejszych".

Nowy komendant Legjonów.

O nowym komendancie Legjonów polskich, hr. Stanisławie Szeptyckim, znajdujemy w „Nowej Reformie" następujące szczegóły:

Nowy komendant Legjonów urodził się w roku 1867 w Przyłbicach w Galicji, nauki średnie pobierał w gimnazjum św. Anny w Krakowie, poczem—gwoli kontynuowania rodzinnej tradycji wojskowej—wstąpił do akademji techniczno-wojskowej w Wiedniu, którą ukończył w roku 1888 w randze porucznika artylerji. W następnych latach karjery wojskowej widzimy go w dywizjonie artylerji w Jarosławiu, na stanowisku nauczyciela w instytucie wyższej jazdy konnej w Wiedniu, w wyższej szkole wojennej, którą ukończył jako jeden z pierwszych elewów, w sztabie dywizji piechoty w Koszycach, jako komendanta baterji w Wielkim Waraždynie, wreszcie w roku 1899 już w randze kapitana sztabu generalnego w komendzie 12-ej dywizji piechoty w Krakowie.

Gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, hr. Szeptycki z ramienia austryjackiego sztabu generalnego udaje się jako attaché wojskowy do Mandżurji, gdzie spędza 20 miesięcy w poszczególnych sztabach rosyjskich, bacznie śledząc rząd i nierząd dwóch systemów państwowych, zmagających się ze sobą. Bogaty okres doświadczeń wojennych kampanji rosyjsko-japońskiej, poza zużytkowaniem urzędowem, posłużył hrabiemu Szeptyckiemu za temat do odczytu w kasynie oficerskiem w Wiedniu wobec wysokich reprezentantów wojskowości z następcą tronu na czele. Odczyt ten, dokładnie zaznajamiający słuchaczy z aparatem wojennej gospodarki rosyjskiej, wywarł potężne wrażenie nietylko na słuchaczach w Wiedniu—rząd rosyjski zainteresował się bowiem poważnie wykładem i w drodze dyplomatycznej uprosił władze austryjackie o zaprzestanie popularyzowania moskiewskiego systemu.

Zamianowany majorem, pełni hrabia Szeptycki w roku 1906 służbę szefa sztabu dywizji kawalerji w Wiedniu; w roku 1909 już jako podpułkownik wraca do Krakowa do 1 p. artylerji, zaś dwa lata przed wybuchem wojny światowej spędza w Rzymie na stanowisku attaché wojskowego.

W pierwszym okresie wojny hrabia Szeptycki był w głównej kwaterze, potem szefem sztabu 2 korpusu armji, z kolei komendantem 30 brygady artylerji i od połowy lipca b. r. komendantem 3 brygady Legjonów polskich. Na tym ostatnim posterunku hr. Szeptycki zwycięsko kierował akcją obronno-zaczepną pod Rudką Miryńską, o której wyżsi komendanci niemieccy zgodnie twierdzą, że zadecydowała o utrzymaniu linji Stochodu.

Za kampanję rosyjsko-japońską hrabia Szeptycki, wówczas jeszcze kapitan, otrzymał rosyjski order św. Stanisława z mieczami i order żelaznej korony III klasy z dekoracją wojenną; w czasie obecnych walk odznaczono dzisiejszego komendanta Legjonów: wojskowym krzyżem zasługi III kl., niemieckim żelaznym krzyżem II-ej kl., orderem Leopolda i ostatnio za kampanję bukowińską orderem żelaznej korony II klasy.

Hr. Stanisław Szeptycki, ożeniony z ks. Sapieżanką, jest wnukiem Aleksandra hr. Fredry i potomkiem wojskowej rodziny, która od szeregu pokoleń stała w służbie Ojczyzny. Zarówno tradycje wojskowe nowego komendanta Legjonów, jak i jego osobiste zalety żołnierskie uprawniają do nadziei, że wojsko potrafi doprowadzić do upragnionego przez wszystkich celu.

Echa 5-go listopada.

Depesze gratulacyjne do Legjonów.

Z okazji proklamowania Niepodległości Polski komenda Legjonów polskich otrzymała między innemi następujące depesze gratulacyjne:

1.

Dziś położono kamień węgielny pod budowę nowego Królestwa Polskiego. W wielkiej tej godzinie życzymy z serca walecznym towarzyszom broni, którzy obecnie powołani są do utworzenia nowego wojska polskiego, by stare sławne sztandary nowymi pokryli wawrzynami. Gratulujemy najgoręcej wielkiego dnia, który pozwolił zebrać plon piękny za przelaną krew i zawsze nieustraszone pełnienie obowiązku w wiernem braterstwie broni przeciwko wspólnemu wrogowi. Zwycięsko niech mknie ku świa-

We wtorek dnia 21-go listopada zmarł

Doktór MIECZYSŁAW KAUFMAN

przeżywszy lat 51.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Nowo-Spacerowej 27 nastąpi w piątek o godz. 11 przed południem.

O czem zawiadamia stroskana **ŻONA i DZIECI.**

Doktór MIECZYSŁAW KAUFMAN

Założyciel i prezes Towarzystwa Krzewienia Oświaty,

zmarł dnia 21-go Listopada 1916 roku, przeżywszy lat 51.

Każdy, kto stykał się z pracą na polu oświatowem w Łodzi, wie z jakim zapałem i niezmordowaną energją zmarły poświęcał się tej pracy i jak gorąco umiłował sprawę szerzenia oświaty wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Wyrażając głębokie współczucie Rodzinie, Zarząd Towarzystwa Krzewienia Oświaty wzywa członków Towarzystwa, czytelników i słuchaczy o oddanie ostatniej posługi Zmarłemu.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Nowo-Spacerowej 27 nastąpi w Piątek, o godz. 11 rano.

Zarząd Towarzystwa Krzewienia Oświaty.

tłu wolności orzeł biały u boku czarnego orła.

Naczelna Komenda
Grupy wojsk eksc. Woyrscha.

2.

Z okazji proklamowania Niepodległości Królestwa Polskiego przesyłam walecznym Legjonom, które krwią swą do odbudowy Ojczyzny tak bardzo się przyczyniły, najserdeczniejsze życzenia pełnej sławy przyszłości.

von Gentquez
komendant XII korpusu.

3.

Walecznym i wiernym towarzyszom broni, w gorących i ciężkich walkach wypróbowanym polskim kolegom, w historycznym i pełnym wagi dniu, który wielkiemu i dumnemu narodowi przyniósł urzeczywistnienie marzeń, przesyłamy szczere koleżeńskie pozdrowienia i życzenia szczęścia.

Korpus austrj. Obrony Krajowej.

4.

Z okazji odrodzenia Królestwa Polskiego pozwolę sobie posłusznie złożyć serdeczne i szczere pozdrowienia i życzenia szczęścia.

Oddział lotników polowych 42
Kapitan Herr.

5.

W pamiętnej, wiekopomnej chwili odrodzenia Niepodległej Polski tym, którzy krwią swoją ją wywalczyli, Legjonom Polskim, cześć i chwała.

Zastępstwo gminy wyzn. izraelickiej
we Lwowie

Polska wobec przemysłu niemieckiego.

Autor artykułu pod powyższym tytułem w „Leipz. N. Nachrichten" zastanawia się nad przyszłem ukształtowaniem się stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Niemcami. Przemysł polski, szczególnie łódzki, pracował przeważnie dla Rosji, odtąd jednak cel ten upadł i trzeba będzie znaleźć inne rynki zbytu.

Tymczasem przemysł niemiecki stara się wejść na rynek polski, który, pomimo wojny, jest dosyć poważnym odbiorcą, jak dowodzą raporty urzędowej izby handlowej niemieckiej w Warszawie.

Niemieckie sfery przemysłowe, wykazując dążność do obsługiwania odbiorców polskich, jednocześnie wyrażają obawę, że przemysł polski o taniej produkcji może opanować wschodnie prowincje Niemiec. Wprawdzie przemysł polski będzie miał tę przewagę, że korzystać będzie z własnego taniego materjału opałowego i rudy żelaznej, ale, pociesza się przemysłowiec niemiecki, że normalna praca w Polsce nie prędko nastąpi, a wyroby jej zawsze ustępować będą niemieckim.

Chociaż produkcja rudy w Polsce wynosiła 10 proc. całej produkcji rosyjskiej, to jednak, dowóz do Polski rudy rosyjskiej i zagranicznej był znaczny. Wobec czego niema obawy, aby węgiel i ruda były wysyłane do Niemiec; prędzej — odwrotnie.

Gorzej będzie z produkcją polskich wyrobów tkackich, których 90 proc. zabierała Rosja. Na zachodzie wyroby te nie znajdą zbyt prędko zbytu ze względu na rodzaj, gatunek i wykończenie.

Niemcy natomiast będą i nadal stałymi odbiorcami drzewa, drobiu i jaj z Polski.

Ogólna produkcja przemysłowa Polski nie jest zbyt wielka, chociaż przemysł łódzki i budowa maszyn poważne zajmują miejsca.

Całość produkcji polskiej da się ocenić na 800 miljonów rubli, przy 400,000 robotników, w czem budowa maszyn dawała 115 mil. rubli przy 62,000 robotników, przemysł kopalniany 26 mil. rubli 25,000 robotników i huty żelazne — 28 i pół mil. rubli z 13,000 robotników.

Zaznaczyć wreszcie należy, że prawie cały przemysł tkacki był w rękach niemieckich.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

22-go listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Mglista pogoda przeszkadzała po większej części w działalności bojowej. Na południu od kanału La Basse patrole anhaltskiego pułku piechoty nr. 93 i magdeburskiego batalionu pionierów nr. 4 wtargnęły do rowów angielskich i po zniszczeniu urządzeń obronnych wzięły przeszło 20 jeńców i 1 karabin maszynowy. Również w okolicy Somme w ciągu dnia zmniejszył się znacznie ogień artylerji i wzmocnił się wieczorem tylko na obydwóch brzegach rzeki Ancre i około lasu St. Pierre Vaaste. Atak anglików na północnym zachodzie od Serre załamał się w naszym ogniu obronnym.

Z widowni wschodniej.

Na południowym wschodzie od Rygi atakujące oddziały niemieckiej obrony krajowej zabrały ze stanowiska rosyjskiego, bez strat ze swej strony, 33 jeńców i karabiny maszynowe. Pozatem od morza aż do zagięcia Karpat pod Kronstadtem (Brasso) nie nastąpiły żadne poważniejsze działania bojowe. Na północy od Kampolungu załamały się daremne ataki rumuńskie przeciwko frontowi niemieckiemu i austrjacko-węgierskiemu. Na drodze wąwozu Czerwonej Wieży i w bocznych dolinach Alty, walcząc, zyskano teren. Łamiąc szybko za pomocą ataku na bagnety opór pobitego przeciwnika wtargnęły przed południem do Crajovy od północy zachodnio i wschodnio-pruska piechota, a od zachodu — szwadron Jego Cesarskiej Mości pułku kirasjerów królewskich, jako pierwsze oddziały wojsk niemieckich.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży, w pobliżu wybrzeża walki na przedpolach. Nad Dunajem miejscami ogień artylerji.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespą, jak również na równinie pod Monastyrem, oddziały przednie koalicji weszły w obręb stanowisk niemiecko-bułgarskich. Na wschodzie od Paralovo nasi strzelcy gwardji odzyskali wzgórze i utrzymali je pomimo licznych silnych ataków.

Pierwszy General-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 22-go listopada.

Z widowni wschodniej.

Crajowa została obsadzoną po krótkiej walce. Po obydwóch stronach rzeki Alty rumuni ustępują w dalszym ciągu. Na północy od Kampolungu wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, zmierzające do zyskania sukcesów za pomocą zaciętych ataków, ponownie okazały się daremnemi. Pozatem na froncie wschodnim nic znamiennego.

Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Wywiad z p. Kucharzewskim.

Dziennik Szwajcarji niemieckiej: „Neue Züricher Zeitung" w artykule p. t. Królestwo Polskie i Polacy (N-ry 1801 i 1805 z d. 11/11), podpisanym J. N. (unberg), podaje ciekawy wywiad z p. Janem Kucharzewskim, o którym pisze dziennikarz szwajcarski w ten sposób:

„Znany warszawski historyk p. Jan Kucharzewski, posiadający w Polsce rozległe wpływy polityczne, oddaje obecnie od czasu wybuchu wojny usługi swej ojczyźnie na polu zagranicznej działalności publicystycznej i politycznej. Wydaje w Lozannie czasopismo „Orła białego" (L'aigle blanc), o którym pisaliśmy niedawno".

Dalej przytacza dosłownie opinje p. Kucharzewskiego: „Jednak kwestja polska przez krok mocarstw centralnych uzyskuje należne jej znaczenie międzynarodowe, dotychczas uparcie jej odmawiane. W ten sposób można oczekiwać pomyślnego jej rozwiązania w przyszłości. Jednocześnie polacy otrzymują możność organizowania swych narodowych instytucji w mniejszym

lub większym stopniu, i to na terytorjum Polski Kongresowej, gdzie byli jej pozbawieni od lat dziesiątków. Że to wszystko nie będzie rozstrzygającem rozwiązaniem kwestji polskiej, stanowi dla niej plus, nie zaś uszczerbek, jasnem jest bez dalszych wywodów.

„Na całość narodu polskiego proklamowanie Królestwa Polskiego wywrze już przez to samo wpływ znaczny, że ożywi i wzmocni państwowe aspiracje polaków we wszystkich częściach kraju".

„Fakt ten musiały sobie uświadamiać państwa centralne, czyniąc ten ważny krok". „Ale i w każdym innym wypadku akt rządów sprzymierzonych przyniesie korzyść polakom. Stan rzeczy przezeń utworzony, będzie musiał być przyjęty, jako punkt wyjścia, jako minimum przy każdem rozwiązaniu kwestji polskiej. Historja uczy, że los oddzielnych narodów kształtował się po wielkich wojnach zawsze według mocy i żywotności przez nich okazanej. Naród, który okazał swą moc, cenią o wiele wyżej nawet jego własni przeciwnicy, niż naród, który był jedynie biernym i bezsilnym przedmiotem oraz terenem zmagania się ludów.

Taką bierną i poniżającą rolę odgrywała dotychczas Polska w tej wojnie. Nikt nie ośmielił się i nie pragnął dotąd powołać jej do czynnego udziału. Dziś dopiero dają jej możność odegrania czynnej roli w wojnie narodów. Z drugiej strony Polska będzie mogła, otrzymawszy instytucje narodowe, zwalczyć przestarzały przesąd, że nie posiada zdolności i dojrzałości do rządzenia sama sobą."

Obchód ku uczczeniu HENRYKA SIENKIEWICZA.

We wtorek, dn. 20 listopada, na posiedzenie tymczasowego komitetu przybyli przedstawiciele instytucji i zaproszone osoby: Bibljoteka publiczna—T. Kamieński; chrz. Tow. dobrocz.—pastor Gundlach; chóry kościelne—St. Pawlicki i B. Ulas; Ciszkiewicz; „Gazeta Łódzka" — J. Grodek; „Godzina Polski"—A. Bieliński; Ign. Hordliczka; katolicki Związek rob. polsk.—bar. Heinzlowa; „Kropla Mleka" — K. Grabowska; „Kurjer Łódzki"—Wojnarowski; Kom. międz. rob. chrz.—ks. D. Kaczyński; Kom. Giełd. i Zgrom. starsz.—dr. Konic; „Lutnia"—A. Michałowski; Ł. O. S.—inż. Goldberg; Macierz Szkolna—Chełmicki; A. Milker; Rada miejska—L. Koźmiński; Resursa rzem.—Bawarski, Drozdowski, Ereciński; Stow. handl. pol.—Chwalbiński; Stow. techn.—E. Wagner; Sekcja przem. włóknistego—Heiman; Stow. farmaceutów—W. Wagner; Stow. wł. nieruch.—Majorowski; Stow. naucz. chrz.—J. Radwański; Szkoła Rzemiosł—Zieliński; Stow. wzaj. pom. pracown. handl. (Spacerowa 21)—Senior; Tow. lekarskie—dr. Koliński; Tow. opieki szkolnej—dr. Rosiewicz; Tow. krajoznawcze—Juszkiewicz; Tow. kred. miejskie—Pogonowski; Tow. popier. pracy społ.—bar. Manteuffel; Tow. teatralne—Herz i Urbanowski; Towarzystwo muzyczne im, Szopena—Lipiński.

Komitet Sienkiewiczowski został zorganizowany w następującym składzie:

Prezydjum Komitetu stanowi Komitet tymczasowy in plenum, tj. pp.: ks. H. Przeździecki, A. Stamirowski, ks. W. Tymieniecki, J. Lachmanowicz, L. Grohman, E. Wagner, T. Sułowski i S. Barciński; oprócz powyższych panów postanowiono doprosić p. Henryka Grohmana i przewodniczących Sekcji w osobach pp. Ant. Michałowskiego, bar. Heinzlowej, K. Grabowskiej, i St. Chełmickiego.

I. Sekcja dekoracji:—pp. E. Wagner, ks. W. Tymieniecki, A. Stamirowski, oraz doproszeni pp.: Urbanowski, Ereciński, Ciszkiewicz, mec. Kamieński.

II. Komisja muzyczna—pp.: Michałowski, ks. Kaczyński i obecni przedstawiciele chórów kościelnych pp. Pawlicki i Ulas (ewent. doproszenie większego grona osób).

III. Sekcja rozsyłania zaproszeń—pp.: E. Wagner, jako przewodniczący doprasza większą ilość członków.

IV. Sekcja prasowa—pp.: Al. Milker, Al. Bieliński, J. Grodek, J. Wojnarowski.

V. Komisja zbierania ofiar — pp.: bar. Heinzlowa i K. Grabowska dopraszają do pomocy większą ilość członków.

VI. Komisja akademji—pp. Czeraszkiewicz, Kloss, ks. Brzeziński, ks. Kulesza, Chełmicki, Fiedler, Stypułkowski, Knothe, Remiszewski, Przybyszewski i Wyganowski.

Reprezentant ze Zgierza — p. Ign. Hordliczka; z Pabjanic—ks. dziekan Swinarski: z Tomaszowa — dr. Narewski; z ziemi łódzkiej—M. Horodyński; z ziemi brzezińskiej — Br. Malcz z Olszowa; z ziemi łaskiej — Janusz Szwejcer z Ostrowa.

Uzupełniając nasze wczorajsze informacje o uroczystym obchodzie Sienkiewiczowskim, nadmieniamy, że wykonanie tablicy pamiątkowej powierzono zakładowi artystyczno-kamieniarskiemu p. Urbanowskiego.

Napis na tablicy zredagowała. wyłączona ad hoc z grona zebranych komisja, w następującym składzie: Ks. infułat H. Przeździecki, d.r Konic, bar. Manteuffel, Jan Grodek i p. Urbanowski.

Z inicjatywy prezesa Stow. handlowców polskich, p. Chwalbińskiego, postanowiono, aby sklepy podczas nabożeństwa były zamknięte.

Sprawę uczestnictwa młodzieży szkolnej w obchodzie żałobnym zdecydowano w ten sposób: Ponieważ szkoły średnie in corpore już brały udział w nabożeństwie żałobnem ku czci Sienkiewicza, odprawionem z inicjatywy Stow. nauczycieli chrześcjan, przeto w dniu obchodu szkoły będą reprezentowane tylko przez delegacje.

W sprawie utworzenia funduszu narodowego p. Barciński uznaje, iż uczczenie Henryka Sienkiewicza, lauerata nagrody Nobla, utworzeniem funduszu jego im. będzie nader stosownym czynem społeczeństwa polskiego, który zwiążą imię funduszu z imieniem pierwszego najzasłużeńszego Polaka-laureata.

Dalej wywiązała się obszerna dyskusja nad ustanowieniem celu, na jaki należałoby przeznaczyć odsetki od funduszu Sienkiewiczowskiego. Ponieważ Sienkiewicz działalność swą poświęcił głównie szerzeniu piękna i twórczości w dziedzinie sztuki, przeto utworzenie z fundacji sienkiewiczowskiej polskiej narodowej akademji sztuk pięknych, w rodzaju akademji francuskiej, lub braci Goncaurtów w Paryżu, podług zdania p. Barcińskiego, byłoby najwięcej celowem. Dr. Konic i baron Mannteuffel przychylają się do tegoż wniosku, zaś p. Leon Chwalbiński uznaje, iż w dzisiejszych ciężkich czasach byłoby celowem uczczenie pamięci wielkiego jałmużnika Polski przez obrócenie pieniędzy z tego funduszu na ulżenie nędzy dziatwy i ludu polskiego, zaś zakładanie podwalin pod akademję w czasach nędzy i głodu uważa za niewłaściwe.

W rezultacie zadecydowano, iż na korzyść nędzy pierwsza przeprowadzona przez Radę opiekuńczą kwesta nosić będzie nazwę Sienkiewiczowskiej, zaś na zapoczątkowanie funduszu narodowego im. Sienkiewicza przeprowadzona zostanie w dniu 25 listopada kolekta w kościele św. Stanisława Kostki, bez dalszego formowania tej sprawy wobec nędzy społeczeństwa.

Nad sprawą wzniesienia w Łodzi pomnika Sienkiewiczowi wywiązały się obszerne debaty. P. Koźmiński podnosi fakt, iż przedmieścia łódzkie Chojny i Bałuty wyprzedziły Łódź, nazywając dwie ulice imieniami wielkich Polaków, Mickiewicza i Sienkiewicza.

Wobec tego uchwalono poczynić w Radzie miejskiej starania o przemianowanie ulicy Mikołajewskiej na ulicę Sienkiewicza, oraz o nazwanie parku przy tejże ulicy Sienkiewiczowskim. Dalej postawiono dezyderat wystawienia w przyszłości w tymże parku pomnika Sienkiewiczowi.

Następnie ks. infułat Przeździecki zreferował sprawę urządzenia w dniu obchodowym po nab.żeństwie na znak hołdu mistrzowi, tak zw. akademji, czyli wykładów o życiu i działalności Sienkiewicza.

Zaproponowano urządzenie o godz. 3-ej po poł. akademji dla ludu i mas szerokich w kilku punktach miasta, zaś wieczorem jednej wielkiej akademji hołdu w Sali Koncertowej. Jako lokal dla akademji wybrano: sale jadalne w fabryce Geyera, Poznańskiego i na Księżym Młynie, szkołę na Widzewie, ochronkę przy ulicy Smugowej, Dom Ludowy i Resursę Rzem. P. Chwalbiński dał do dyspozycji także lokal Stow. handlowców polskich. P. Chełmicki złożył projekt uczczenia im. Sienkiewicza urządzeniem szeregu odczytów Polskiej Macierzy Szkolnej, zaaprobowany przez komitet.

Wiadomości bieżące.

— Porządek w kościele na obchodzie Sienkiewiczowskim.

Presbiterjum zajmie duchowieństwo, Rady Opiekuńcze, Rada Miejska, Magistrat i Komitet Obchodu.

Główną część kościoła aż do ławek zajmą delegacje stronnictw, stowarzyszeń, związków i t. d. oraz delegacje szkół. Wszystkie powyższe ugrupowania wchodzą do kościoła za okazaniem biletów wejściowych bocznemi wejściami z prawej strony kościoła.

Delegacje szkół również za okazaniem biletów wejścia, wejściem z lewej strony kościoła obok zakrystji. Środkowa nawa kościoła między ławkami i ławki zajmą cechy, wchodząc, za okazaniem biletów wejścia, głównemi drzwiami. Obydwie boczne nawy są pozostawione dla szerszej publiczności, która, bez specjalnych biletów wejścia, wchodzi frontowemi wejściami. Delegacje winny przybyć ze sztandarami.

Straż honorową stanowić będą drużyny harcerzy i skautów z pp. Szletyńskim i Lidnerem na czele i straż ogniowa na czele z p. Grossem.

Ze względu na żałobną uroczystość i w celu zachowania jaknajwiększego porządku pożądane jest bezwzględne posłuszeństwo i współdziałanie komitetowi obchodu i straży honorowej.

— Bilety na uroczystość Sienkiewiczowską

w kościele św. Stanisława Kostki członkowie T-wa Krajoznawczego mogą otrzymywać w lokalu T-wa jutro, t. j. w Piątek od 7 do 8 wieczorem.

* * *

Komitet obchodu żałobnego ku czci Henryka Sienkiewicza komunikuje, że bilety wejścia, na mające odbyć się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława Kostki w sobotę dn. 25 b. m. o godzinie 11 rano jak również na „akademję", która w tymże dniu będzie miała miejsce o godzinie 8-ej w Sali Koncertowej, wydawać będzie biuro miejscowej Rady Opiekuńczej (Piotrkowska 96 I p.).

Stronnictwa, stowarzyszenia, cechy, związki, i t. d. raczą zgłaszać się we czwartek i piątek w godzinach od 10 — 1 rano i od 4—6 po poł. do wspomnianego biura z listami swych zarządów z określeniem ilości reprezentantów, dla których pragną dostać bilety.

— Obchód listopadowy.

Zarząd Koła łódz. Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej zawiadamia, że bilety na obchód listopadowy są do nabycia w kancelarji Polskiej Macierzy Szkolnej przy ulicy Piotrkowskiej 151 (dawniej skład Schloesserawski) od 10—1 i od 4—7 wieczorem począwszy od poniedziałku dnia 27 b. m.

— Wiec narod. związku chłopskiego.

Na wiec niedzielny ogólno-krajowy narodowego związku chłopskiego wybiera się z Łodzi wiele osób. Wyjazd nastąpi w sobotę o godz. 11 rano. W Warszawie przygotowane będą noclegi dla uczestników zjazdu.

Zgłaszać się należy na ul. Ordynacką nr. 6, do Redakcji „Ludu Polskiego".

— Pierwsze sądy polskie w Łodzi.

(s) W dniu wczorajszym po raz pierwszy rozpoczęły swe czynności sądy polskie w gmachu C. N. S. O. przy ulicy Pańskiej nr. 115. Rozprawy sądowe odbywały się w sądzie pokoju 4 rewiru. Prezydjum stanowił sędzia p. Jan Andrzejewski, ławnikami byli pp. Stanisław Miszewski i Konstanty Walczak. Rozważano 17 spraw cywilnych.

— Echa kwesty na trepki.

Komitet kwesty na trepki dla dzieci szkół miejskich podaje do wiadomości ofiarnej publiczności łódzkiej rezultat kwesty z dnia 12 b. m.

Do dnia wczorajszego do kasy Komitetu wpłynęło:

1) Z puszek 1.835 rb. 42 i pół kop., 1.847 marek i 35 kor. 75 hal.

2) Z list i kwitarjuszy 1.517 rb. 65 kop. i 2.200 mk.

Komitet obecnie krząta się około zakupu obuwia i podziału pomiędzy szkoły.

Szczegółowy wykaz zakupów i podziału obuwia Komitet wkrótce ogłosi.

Za tak świetny na obecne warunki rezultat, Komitet w imieniu tysięcy dzieci, składa staropolskie „Bóg zapłać" tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego pracą lub datkiem.

— Z Komitetu N. P. bezdomnym.

(s) W taniej kuchni przy Komitecie niesienia pomocy bezdomnym wydano w przeciągu ubiegłego miesiąca 90.173 obiady. Koszt obiadów wyniósł 5.201 rb. Zainkasowano za obiady 2.193 rb. 60 k. Deficyt pokrył Komitet kuchni przy magistracie.

— Z III dzielnicy N. P. B. (św. Anny 19).

(s) Przed lokalem III dzielnicy niesienia pomocy biednym, wywieszono ogłoszenie zawiadamiające, iż w godzinach pozabiurowych biedni chorzy chrz. w wypadkach wyjątkowych otrzymać mogą pomoc za pośrednictwem pani J. Zimowskiej (Piotrkowska 248). Chorzy żydzi winni się zgłaszać do Sekcji Kobiet (Piotrkowska nr. 24).

— Zapomogi dla biednych.

(s) Z rozporządzenia magistratu Zarząd żydowski Tow. Dobr. wydaje pojedyńcze zapomogi nadal.

W poniedziałek nastąpi wypłata dla mężczyzn i kobiet do lat 17 i starszych ponad 52.

Wdowy i chorzy otrzymają zapomogi niezależnie od swych rodziców.

— Ziemniaki z prowincji.

(s) Codziennie wiele osób zwraca się do komitetu rozdziału chleba i mąki o zamianę kart na ziemniaki na „przepustki" wwozowe na ziemniaki z prowincji.

Komitet rozdziału chleba i mąki zawiadamia, iż osoby, które chcą otrzymać przepustki na wwóz ziemniaków winny zwrócić się bezpośrednio do komitetu (Andrzeja 4), gdzie niezużyte jeszcze karty z serji 36, 37, 38 i 39 zostaną zamienione.

Ul. Piotrkowska Nr. 85, parter, front
Biuro Gersdorffa
KONSULENTA PRAWNEGO
czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiec

Teatr Polski
CEGIELNIANA 63.
Dziś, o godz. 8 wiecz.
„PANNY"
Sztuka w 4-ch aktach Piotra Wolffa.
Jutro, o godz. 8 wiecz.
powtórzenie
I. Wieczoru „Artystycznego"
Teatr czynny we wtorki, czwartki, piątki, soboty niedziele. W soboty o 4-ej po poł. niedziele i święta o 3-ej po poł.
Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś po raz trzeci dane będą „Panny", komedja Wolffa, w której dwie popisowe role kobiece spoczywają w rękach najzdolniejszych artystek Teatru Polskiego, pp. Dunikowskiej-Różyckiej i Klońskiej.

W sobotę premjera ibsenowskiej „Nory".

— Wieczór artystyczny na „Skauta Polskiego".

W piątek, d. 24 b. m., o godz. 8 w. odbędzie się w Teatrze Polskim „Wieczór artystyczny". Dochód z wieczoru tego przeznaczony jest na zasilenie funduszów Stow. „Skaut Polski". Nie ulega wątpliwości, że publiczność nasza poprze przedsięwzięcie to, a tem da dowód sympatji, jaką cieszy się ogólnie organizacja naszej młodzieży.

— Wieczór pieśni i piosenek.

Dnia 26 b. m. w Sali Koncertowej (Dzielna 18) o g. 8 w. odbędzie się wieczór pieśni i piosenek znanego kompozytora p. Wiktora Krupińskiego. Wieczór ten, w którym wezmą udział znakomici artyści opery warszawskiej—pp. Dobosz, Brzeziński, Zabiełło i Dobosz-Markowska, odbył się niedawno w Warszawie, gdzie spotkał się z nadzwyczajnie przychylnem przyjęciem ze strony publiczności i krytyki. Cały program wieczoru wypełnią pieśni i piosenki kompozycji Krupińskiego.

Bilety nabywać można wcześniej w czytelni „Nowości" (A. Strauch) przy ul. Dzielnej № 16.

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozporządzenia Pana Jenerał-Gubernatora z dnia 5 lipca 1916 r. dotyczącego

poboru podatku od handlu i przemysłu

i przepisów wykonawczych do takowego podaję do wiadomości co następuje:

Podatek zasadniczy winien być uiszczony przez wykupienie świadectwa przemysłowego (patentu) na każde przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe z osobna i oprócz tego, w przedsiębiorstwach nieobowiązanych do publicznego składania rachunków, dla każdego robotnika. Świadectwo przemysłowe należy wykupywać do 31 grudnia na rok kalendarzowy następny (rok podatkowy). Patenty ważne są na jeden rok podatkowy.

Dla zakładów nowo-powstających albo dla nowych zajęć zarobkowych osobistych, należy wykupywać patenty w ciągu tygodnia po puszczeniu zakładu w ruch, lub rozpoczęciu zajęcia zarobkowego.

Dla zakładów lub zajęć zarobkowych po 1 lipca, wydaje się patenty ważne na pół roku za opłatą połowy należności.

Dla przedsiębiorstw trwających krócej niż pół roku (roboty sezonowe, jednorazowe dostawy) i t. p. należy wykupywać również patenty półroczne, które tracą ważność w sześć miesięcy od dnia wystawienia.

Zakładom, zgodnie z rozporządzeniem wolnym od podatku, lub którym podatek został darowany, należy wydawać patenty bezpłatne.

Każdy kupiec lub przemysłowiec powinien razem z podaniem o wystawienie patentu przedłożyć deklarację, która musi zawierać następujące dane:

1. na czyje imię lub na jaką firmę wykupuje się patent?
2. gdzie prowadzi się przedsiębiorstwo?
3. jaki jest rodzaj przedsiębiorstwa?
4. cechy, według których ma być wymierzony podatek (wartość najmu, pomieszczeń przedsiębiorstwa, ilość robotników, obrót i t. d.
5. do której zatem kategorji przedsiębiorstwo ma być zaliczone?
6. jaki patent został wykupiony na rok ostatni?
7. ilość i rodzaj zajęcia, względnie roczny dochód pracowników, podlegających opodatkowaniu według § 7c i § 15 rozporządzenia.

Patenty mogą być zamienione na inne tego samego rodzaju wyższej kategorji za stosowną dopłatą należności rocznej, względnie półrocznej.

Jeśli przedsiębiorstwo przechodzi w inne ręce, lub zostaje przeniesione do innej miejscowości, lub wreszcie zmienia się jego charakter, to podanie o zmianę patentu należy wnieść w ciągu tygodnia.

Przekazywanie drugim osobom patentów na osobiste zajęcie zarobkowe nie jest dopuszczalne.

Dla *obecnie istniejących przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych* służy jako podanie o wystawienie *patentu na rok 1917 wyjaśnienie podatkowe, mające być oddane w ciągu 2 tygodni.*

Formularze do tego będą doręczone przez organa policji.

Deklaracja podatkowa może być wniesiona piśmiennie lub ustnie. Przy ustnej deklaracji albo przy podawaniu piśmiennej deklaracji podatkowej w przynależnym okienku zaraz może być wykupiony patent.

Ci kupcy i przemysłowcy miasta Łodzi, którzy do 25 listopada r. b. nie otrzymali jeszcze formularzy, muszą do 1 grudnia r. b. takowe w celu oddania piśmiennej deklaracji przy okienku zażądać, albo do tego czasu ustnie tamże zadeklarować. Przyjmowanie ustnej deklaracji podatkowej i opłat podatkowych stosuje się dla kupców i przemysłowców miasta Łodzi do numeru spisu przemysłowego (Gewerberolle), a mianowicie zostają przeznaczone dla:

numeru spisu przemysłowego od 1 — 8000 okienko 17/18;

numeru spisu przemysłowego od 8000—16000 okienko 19/20;

numeru spisu przemysłowego od 16000 —26000 okienko 21/22;

numeru spisu przemysłowego od 26000 i wyżej okienko 23/24/25.

Pozostali kupcy i przemysłowcy w moim obwodzie administracyjnym poza miastem Łódź, którzy już otrzymali formularze podatkowe; o ile te formularze dotąd jeszcze nie zostały zwrócone, należy to uczynić do 1 grudnia r. b.

Kupcy i przemysłowcy poza Łodzią, którzy dotąd nie otrzymali jeszcze formularzy, do deklaracji podatkowych, winni zażądać takowych w ciągu jednego tygodnia u odnośnej władzy gminnej, albo przy okienku 24/25 w Prezydjum Policji. Okienko 24/25 jednocześnie przeznaczonem zostało do przyjmowania deklaracji i opłat podatkowych od kupców i przemysłowców poza Łodzią.

Tym kupcom i przemysłowcom, którzy przy oddaniu deklaracji podatkowej nie wykupią jednocześnie patentu, będą udzielone bliższe szczegóły, dotyczące wysokości opłaty podatkowej.

Płatnikom przysługuje prawo do podawania zażaleń na wysokości opodatkowania. Zażalenie winno być podane do mnie w przeciągu czterech tygodni po otrzymaniu zawiadomienia o ustanowieniu podatku, czy to przez patent, czy też inny dokument. Podanie zażalenia nie znosi obowiązku płacenia.

Wszelkie podlegające opodatkowaniu przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe są obowiązane przedkładać na żądanie władzom podatkowym księgi gospodarcze i handlowe do przejrzenia i zbadania wraz z przynależnemi dowodami.

Władzy podatkowej przysługuje prawo, celem ustalenia podatku przemysłowego, przesłuchiwania świadków i rzeczoznawców i zarządzenia zaprzysiężenia ich zeznań przez sąd okręgowy, zgodnie z przepisami kodeksu karnego, obowiązującemi w danej miejscowości.

Kto usiłuje usuwać się od płacenia podatku od handlu lub przemysłu, podlega karze pieniężnej w wysokości dwu do dziesięciokrotnej sumy niezapłaconego podatku, lub pozbawienia wolności (więzienia lub aresztu) aż do 6 miesięcy. Inne wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia, jakoteż przeciwko odnośnym przepisom władz publicznie ogłoszonym, powodują karę pieniężną do 10000 marek. O ile kara pieniężna nie może być ściągnięta, zamienia się na areszt, licząc jeden dzień za każde 1-60 marek.

Poza powyższemi karami może być zarządzone zamknięcie przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, które się dopuściło przestępstwa.

Winnymi usuwania się od płacenia podatku uznani będą ci do płacenia podatku zasadniczego obowiązani kupcy i przemysłowcy, którzy utrzymują handel lub przemysł bez wykupienia na takowy ustanowionego odpowiednio do rozmiaru przedsiębiorstwach świadectwa przemysłowego, albo stosownie do tego zarządzenia przynajmniej nie wnieśli podania o wystawienie tego świadectwa przemysłowego, albo też, którzy przy deklaracji podatkowej podali nieprawdziwe i niedokładne dane w celu być przez to zaliczonym do niższej kategorji, aniżeli przedsiębiorstwo ich wymaga.

Łódź, dnia 10 listopada 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.

Loehrs.

Rozporządzenie policyjne.

Odmieniając swoje rozporządzenie policyjne z dnia 5 lipca 1915 r., dotyczące handlu lekarstwami i truciznami poza aptekami wydaje się na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego Wodza wszystkich niemieckich sił zbrojnych na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana Jenerał-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. i w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym, dla miasta Łodzi i powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Handel mocno działającemi lekarstwami i truciznami dozwolony jest tylko aptekom.

§ 2.

Lekarstwa, przepisane przez lekarzy lub nie lekarzy, mogą być sporządzane tylko w aptekach.

§ 3.

Utrzymującym skład — materjałów aptecznych dozwolony jest handel tylko tymi materjałami aptecznymi, które ogłoszone zostały w wykazie pana szefa zarządu przy Warszawskim Jenerał - Gubernatorstwie. Pozatem mogą oni, jedynie do pogrzeb technicznych, sprzedawać trucizny, oznaczone w dodatku do wykazu. Trucizny winny być przechowywane w zamkniętej szafie oddzielnie od innych materjałów. Schowania dla trucizny muszą być oznaczone czerwonym drukiem na białem tle. Przy kwasach i ługach dopuszczalne jest pismo, dające się wyskrobać.

§ 4.

Handel hurtowy od przepisów w § 3 jest wyłączony.

§ 5.

Które handle mianowicie uznane być mają za hurtowe w znaczeniu § 5, ja określę.

§ 6.

Istniejące dotąd pozatem przepisy, dotyczące handlu lekarstwami i truciznami poza aptekami pozostają w swej mocy.

§ 7.

W mieście Łodzi i powiecie łódzkim dozwolona jest sprzedaż towarów na zasadzie dotychczasowych przepisów jeszcze do 1 stycznia 1917 r. Zakup jednakże innych towarów, aniżeli w wykazie pana szefa zarządu oznaczonych, jest wzbroniony.

§ 8.

Przekroczenia niniejszych przepisów karane będą grzywną do 3000 marek albo więzieniem do 3-ch miesięcy. Oprócz tego może być zarządzone zamknięcie zakładu, w którym przekroczenie zostało popełnione.

Łódź, d. 10 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

SALA KONCERTOWA (ul. Dzielna 18.)
NIEDZIELA, dnia 26 listopada, o godzinie 8 wieczorem
Kompozytorski wieczór polskich
PIEŚNI i PIOSENEK
WIKTORA KRUPINSKIEGO
udział przyjmują pierwszorzędni artyści opery warszawskiej:
Z. Zabiełło, W. Dobosz-Markowska, W. Brzeziński, A. Dobosz.
Akompaniuje kompozytor. Bliższe szczegóły w programach.
Bilety w cenie od 55 kop. do Rb. 3 30 w Księgarni i Czytelni ALFREDA STRAUCHA, ul. Dzielna № 16, w dzień zaś koncertu od godz. 5-ej w kasie.

CHORZY
którzy cierpią na chroniczny kaszel, mogą zupełnie wyleczyć się, o ile używają
FAGOSOL
Po kilku dniach użycia FAGOSOLU, kaszel, zaflegmienia znikają.
Lekarze zalecają Fagosol z dobrym skutkiem przy bronchicie, suchotach, kokluszu, oraz astmie. FAGOSOL dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Artystystyczne odnawianie i restaurowanie obrazów
uskutecznia specjalna pracownia, Warszawa, Warecka 3—2.

SAMOUCZEK
Uczcie się na Samouczku Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie, czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku, francusku, angielsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma za to wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 200,000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2,000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wysokie stanowiska dzięki Samouczkom jego, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności tychże Samouczków, istniejących od 1880 r., których ceny są stosunkowo nizkie, np.: tak. 1,25 i 1,50. W Ameryce są bardzo poszukiwane Samouczki Reussnera za cenę 2, 3 i 4 razy wyższą niż w Europie, bo ich tam trudno dostać. — Nakład autora, Złota № 6 w Warszawie, który wysyła I-szy zeszyt próbny gratis.

MYDŁO detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych.
Piotrkowska 25, w podworzu (na lewo).

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzką № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby zewnętrzne i włosów
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p

DENTYSTA
I. BOTWINIK
Główna 62 I piętro front.
Godziny przyjęć od godz. 10—1 i od 3—7.
Dla biednych bezpłatnie od 10—11 i pół.

W Szkole Sztuk Pięknych
Ryszarda Radwańskiego
od piątku dnia 24 b. m. o godz. 7 m. 30 wieczorem rozpoczynają się wykłady
p. Jana Nepomucena Millera
w zakresie historji sztuki starożytnej, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki greckiej. Zapisy przyjmowane są w kancelarji szkoły Piotrkowska 99 od 5—7-ej i pół wiecz.

W nauce, handlu czy w podróży
ESPERANTO
zawsze dobrze służy.
Nauka kompletna rubli 2 (dwa).
Łódzkie Esperanckie Towarz., Długa 90.
Zapisy codz. od 8—10 wiecz.

Każda rzecz warta pieniądz!
Kto ma elektryczne lub gazowe druty, sznurki i różne przyrządy elek. lub gaz. używane, kupuję i płacę dobre ceny.
M. ZENDEL ul. Nowomiejska 6 w podwórzu.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A ! A ! A ! A ! A ! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy. Otomany; Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116I piętro fron

Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 31

Akuszerka Drzymała—ul. Piotrkowska 223, m. 25 przyjmuje do 5 po poł.

Do wynajęcia ładny pokój umeblowany z usługą, Tamże obiady obfite i smaczne Skwerowa № 15. Kamińska.

Inteligentnitniejszy chłopiec, 16-17 lat, potrzebny do posług do prywatnego mieszkania Oferty dla R. O. w Administracji „Gazety Łódzkiej"

Ławki szkolne do sprzedania. ul, Skwerowa. № 7. u stolarza.

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz maszynę do szycia. Piortkowska № 189 m, 9

Prośby, skargi Kon. prawny Gersdorff, Piotrkowska 84

Pierwsza chrześcjańska sortownia, tanio pierze, chemicznie czyści. Odświeża nicuje i reperuje garderobę męzką. Kupuje również używaną garderobę. J. Wojciechowski i Ska Główna № 32.

Potrzebna zdolna prasowaczka na koszule i drobiazgi. Długa № 71.

Szyby do okien najtaniej sprzedaje nowy skład szkła taflowego p. f. Henryk Jezierski i S-ka Łódz, Pańska № 77.

Tanio: przerabia, odświeża, reparuje, czyści, pierze chemicznie i farbuje garderobę męzką, Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

Udzielam korepetycji, oraz przygotowuję do niższych klas średnich zakładów naukowyh Zgłaszać się ul. Mikołajewska. № 25. m. 5. od 5 popoł.

Uczeń apteczny, z praktyką, poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd, Oferty pod „Uczeń" w Adm. „Gazety Łódzkiej"

Kazimierz Szymański zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Kątnej. № 12.

Marja Sozińska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Sawalskiej. № 6.

Zgubiono opaskę sanitarną wydaną za № 18 z Miejskiej izby odkażającej.

Redaktor i wydawca JANGRODEK (m p. Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8